

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

„WSZYSTKO DLA CHRISTUSA KRIPPAN NASZ” „SPRAWIEDLIWOŚCIA

„DŁA ARGO SUND: JESUS CHRISTUS! PRACJA I TĘDĄ”

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodářem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

„Rząd sprzyja krajowi”.

Przez trzydzieści przeszło lat, odkąd stańczycy objęli ster rządów w Galicyi, powtarzano nam ciągle, że: „rząd sprzyja krajowi” — a z wdzięczności za to sprzyjanie, obowiązany jest „kraj” nie tylko do najczulszej wdzięczności w obec rządu, lecz ma ponadto ponosić jak największe ciężary i ofiary, aby tylko: „Austria była wielkiem mocarstwem” — aby utrzymać mogła to swoje „mocarstwowe stanowisko” — i pogotowie bojowe!

Byłoby jakby „artykuł wiary politycznej” — a kto inaczej myślał, a tem bardziej mówił lub pisał, uchodził nie tylko za „podejrzanego politycznie” — lecz zgola za zdrajcę!

Stawiono też rozliczne, jakoby „wyjątkowe” dobrodziejstwa, które spłynęły na Galicyę z łaski i miłości dla nas austriackiego rządu.

Oczywiście mówili i pisali tak stacnicy — a także demokratyczni mężowie, i ich gazety. Lud włościański milczał i „harał”, bo był niestety ciemny, nie czytał

żadnych gazet politycznych — bo ich nie było wówczas w Galicyi, a jeśli były jakie piśmka ludowe, to zawierały same historie pobożne lub żywoty Świętych, albo wierszyki itp., a unikały starannie pisania o „polityce” — bo trzymano się wówczas zasady, że: „chłopu nie potrzeba nic wiedzieć o polityce!”

Tak tedy wszyscy niemal, którzy w owym czasie zajmowali się polityką, wierzyli święcie w to, że: „rząd sprzyja krajowi” — i uprawiali politykę: „austro-polską” w tem przekonaniu, że przy „pomocy Austrii odbuduje się Polskę!”

Rzecz jedna przy tem dziwna. Gdy się zaczynało życie konstytucyjne w Galicyi — minęło wówczas zaledwie lat sześćnaście od pamiętnej „rabacyi” z r. 1846. Czem była ta rabacyja, to młodsi już nie pamiętają, a może i nie wiedzą, więc nie zaszkodzi tu krótko wspomnieć o tem strasznym i bolesnem wydarzeniu.

Po powstaniu w Królestwie Polskiem z r. 1831., bardzo wielu Polaków musiało iść na wygnanie — i wszyscy prawie schronili się do Francji. Tam, pod wpływem francuskich demokratów, założyli ci wy-

chodzący polscy, zwani emigrantami — towarzystwo polityczne, a marząc o odzyskaniu wolności — i sądząc, że w Polsce rozdzielonej na trzy części, można tak samo, jak we Francji urządzić rewolucję — wysyłali do Polski, a więc i do Galicji wysłańców — emisaryuszy — którzy idąc między lud wiejski, wzywali go, aby razem z innymi stanami: szlachtą i mieszczaństwem, urządził rewolucję i powstanie, celem wygnania Niemców z kraju. Obiecywali ci emisaryusze ludowi, że skoro tak wszyscy włościanie dopomogą do odzyskania wolności — wtedy pańszczyzna zostanie „na wieki zniesiona“.

Lecz ci emisaryusze — prawdziwi przyjaciele i miłośnicy ludu, nie liczyli się z tem, że najpierw: „lud był bardzo ciemnym“, po drugie, że kiedy oni w tajemnicy mówili o darowaniu pańszczyzny — równocześnie po wielu jeszcze dworach nietylko surowo wykonywano pańszczyznę, lecz nawet nadużywano prawa pańszczyźnianego.

Wreszcie nie brano w rachubę tego, że rządy austriackie trwały już w Galicji przeszło 60 lat — a przez ten cały czas niemieccy urzędnicy i wysłużeni żołnierze — rozszerzyli już między ludem: „kult dla cesarza“ — a nieufność do dworów, mówiąc ludowi, że we dworach mieszkają „Polaki“ — *nieprzyjaciele cesarza i ludu!*

W skutek tego słowa emisaryuszy nie wzbudzały zaufania u włościan, a tylko roznieciły w ludności wiejskiej rozmaite, nieokreślone żądze zmiany stosunków.

Stało się tedy, że gdy o tej agitacji emisaryuszy dowiedział się rząd, posłał ze swej strony rozmaitych woźnych, urlopników, czeskich urzędników, którzy zaczęli włościan podburzać przeciw „panom ze dworów“ — i zachęcali ich do „rabowania dworów i zabijania szlachty“.

Ażeby to lud ten pewnie uczynił, zapewniono go, że nietylko nikt za taki „rabunek dworu i zabicie szlachcica *nie będzie karany*, ale nadto za każdą głowę szlachecką otrzyma zapłatę w gotówce!“

Oczywiście dawano też przy tem ludowi pić, ile który chciał, a szynkarze ży-

dowscy dostarczali napojów na rozkaz urzędników austriackich.

Nic dziwnego, że w kilku dniach powstały bandy chłopskie, rozpite i rozbestwione, które w powiatach zwłaszcza jaśielskim, pilznińskim, tarnowskim i sąsiednich, ciągnęły od dworu do dworu, rabując i zabijając wszystkich bez różnicy płci i wieku, których dopadli we dworach.

Taką była owa sławna „rabacya“ w r. 1846, urządzona przez rząd austriacki, a wykonana niestety przez „upojonego“ polskiego chłopą! Padły setki szlachty, ich żony i dzieci, a majątki ruchome pobitych zostały rozdrapane.

Ta to „rabacja“ wyrodziła ów „*strach przed chłopem*“ u szlachty galicyjskiej, który to strach i po zaprowadzeniu konstytucji sprawił, że szlachta nie dowierzała ludowi — i starała się go trzymać od siebie z daleka.

Był to jednak strach nieuzasadniony. Już poeta Kornel Ujejski, który w owym czasie ułożył znaną dziś pieśń: „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej — do Ciebie Panie bije ten głos“ — opisując rabacją słusznie dodał w dalszym ciągu:

O Panie, Panie, ze zgrozą świata
Okropne dzieje przywiózł nam czas,
Syn zabił ojca, brat zabił brata
Mnóstwo kainów jest pośród nas.

Ależ o Panie, oni niewinni
Choć przyszłość naszą cofnęli wstecz,
Inni *szatani* byli tam czynni,
O rękę karaj — nie ślepy miecz!

Tak rzeczywiście! Nie ślepy lud, ale „szatani“ przez rząd austriacki wysłani, winni byli „rabacyji“ i dlatego raczej tych „szatanów“ bać się należało — nie ludu.

Tymczasem stało się wręcz odwrotnie! Szlachta po zaprowadzeniu konstytucji zapomniiała tym „szatanom“ wszystko! Niepomna krwi własnej rozlanej — niepomna przewrotności austriackiego rządu i wszystkich jego ucisków — rzuciła się w „ramiona tegoż austriackiego rządu“, uwierzyła w jego dla Polaków życzliwość i kazała

nam wszystkim wierzyć, że i „rząd sprzyja krajowi!“

Ten rząd, który nie tylko podburzył rozpojony lud przeciw dworom, ale też prawie równocześnie podburzył „Rusinów przeciw Polakom“ i rzucił w nasz kraj tę kość niezgody i ten posiew nienawiści, który teraz tak okropnie daje się nam we znaki — a równocześnie krępuje i zatrzuwa, rzecz można, całe nasze życie polityczne i społeczne w tej dzielnicy.

A najjaskrawszym dowodem, że „rząd austriacki“ nigdy nam szczerze nie sprzyjał i nie sprzyja, jest właśnie to, że i obecnie, gdy zasiane przez ten rząd ziarno niezgody między Rusinami i Polakami, wydało takie straszne owoce — ten rząd patrzy na to z ukrytą radością, i wedle tego, jak mu potrzeba, to do Polaków, to do Rusinów się skłania, aby z tej niezgody ciągnął korzyść dla siebie — i trzymał obie strony na swoim pasku.

Jeżeli zaś ktoś wskazuje na to, że mamy w „Galicyi“ pewne swobody i niejaką wolność, toż przecie już poprzednio wykazaliśmy, że te wolności konstytucyjne dał nam rząd nie z miłości, tylko dlatego, że je dać musiał nie tylko nam, ale wszystkim narodom, które dostały się pod berło habsburskie. Dał nam zaś te wolności za szlachty niewolniczą uległość i zapewnienia „wierności na wieki“ wraz z zapewnieniami, że na wypadek wojny z Rosyą — nie tylko my — ale „wszyscy Polacy na całym obszarze ziem polskich“ będziemy krew i życie przelewali za Austryą!

Stan urodzajów wszechświatowych.

Wobec kończących się już żniw we wszystkich krajach północnej półkuli, pisma rolnicze zajęte są dokładnem i szczegółowem notowaniem wiadomości o stanie urodzajów w każdym kraju, przebiegu pogody. — Wiadomości te w danej chwili stanowią najbardziej wpływowy czynnik kształ-

towania się cen zbożowych — i obliczają przewidywany zbiór najważniejszego artykułu na międzynarodowym rynku zbożowym, mianowicie pszenicy.

W Europie stan pogody nie był w ostatnich kilkunastu dniach sprzyjający dla rozwoju i sprzętu zbóż. W Anglii ciągle przechodzące deszcze opóźniają dojrzewanie. Podobnie i z Francji dochodzą ciągle skargi na niestałą i deszczową pogodę.

W Niemczech przechodziły silne burze i ulewy, które w wielu okolicach wyrządziły poważne szkody. Według ostatniego sprawozdania urzędowego z dnia 15. lipca, widoki na urodzaje uległy zmianie na gorsze.

W Austrii i na Węgrzech przebieg pogody jest pomyślny dla dokonywania zbiorów. W Rumunii spadły dość silne deszcze, ale nie przeszkodziły zbytnio żniwom; według ostatnich wiadomości zbiór pszenicy pod względem jakościowym jest zadawalniający, a ilościowo znacznie wyższy niż w roku ubiegłym, bo wyniesie zapewne podwójną ilość tego, co zebrano w roku zeszłym. W innych krajach na półwyspie Bałkańskim spodziewają się również dobrego urodzaju.

W Rosyi europejskiej druga połowa bieżącego miesiąca była niezbyt pomyślna dla przebiegu żniw i niepomyślny wpływ długich i silnych deszczów ujawnił się szczególnie na południu i w północnym Kaukazie. Skargi na nadmiar deszczów nadchodziły również i z wielu innych okolic, jakoto z zachodu, centrum i północno-zachodu.

Z krajów kupujących zboże, Austro-Węgry pokryją swą konsumpcję własną produkcją; natomiast Włochy i Francya będą musiały robić większe zakupy. Tak samo w Niemczech urodzaj będzie niższy niż w roku ubiegłym.

Wziąć jeszcze pod uwagę należy, że zapasy w roku bieżącym są zapewne większe, niż w roku zeszłym, ale nie większe od przeciętnych. I dlatego też, uwzględniając te wszystkie okoliczności, należy, zdaniem gazety niemieckiej, przyjść do wniosku, że obniżenie cen pszenicy nie jest prawdopodobne.

Miejsca dla wysłużonych żołnierzy.

Podobnie jak w poprzednich latach przystępuje Krajowe Biuro pracy we Lwowie także w bieżącym roku, w interesie zarówno pracodawców jak robotników, do zorganizowania pośrednictwa pracy dla żołnierzy z naszego kraju, występujących z czynnej służby wojskowej. W tym celu zwraca się to Biuro do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą:

Ktokolwiek w miesiącach wrześniu lub październiku, albo też i później będzie miał wolne miejsce dla oficjalisty, sługi, robotnika fachowego czy zwyczajnego i t.p., zechce pod adresem: „Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie” podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, następnie jakie miejsce ma wolne, względnie liczbę takich miejsc wolnych, wysokość płacy, względnie innego wynagrodzenia w zbożu, ziemi i t. p., a wreszcie dzień, w którym miejsce ma być objęte.

Zgłoszenia takich miejsc wolnych — we wszystkich bez wyjątku zawodach — nadsyłać należy najpóźniej do 20. sierpnia.

Na podstawie zgłoszeń ze strony pracodawców, ułoży Krajowe Biuro pracy „listę miejsc wolnych dla wysłużonych w Galicyi w r. 1910”. Listę tę roześle się w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk z naszego kraju się rekrutujących. Wyzwolenicy, pragnący otrzymać dane miejsce, zgłoszą się sami wprost do odnośnych pracodawców, wedle adresów w tej liście podanych. —

Napad ukraiński.

Dzienniki lwowskie opisują następujące zajście: „W niedzielę przyjechał do ruskiego proboszcza w Rumnie (pow. rudecki) X. Rastawieckiego, bawiący obecnie we Lwowie, w powrocie z uroczystości grunwaldzkich, dziennikarz i polityk rosyjski, jeden z najszczerzych naszych w społeczeństwie rosyjskiem przyjaciół, p. Stachowicz do

wsi Koropuża, na założenie moskalofilskiego Sokoła. W Koropużu bowiem, tak samo jak i w Rumnie, ludność ruska zalicza się do partii moskalofilskiej. Z Koropużem sąsiaduje jednak parafia ukraińskiego pośła X. Onyszkiewicza. X. Onyszkiewicz wyjechał na ten dzień na drugi kraniec powiatu. Pośłał jednak do Koropuża kilkudziesięciu siczowników pod wodzą zaufanego swego agitatora, będącego prawą jego we wszystkim ręką, niejakiego Szczupa. Próbowali oni wszcząć awanturę podczas samego już obchodu założenia owego Sokoła ruskiego, w którym ukraińcy widzą niebezpiecznego dla swych Siczy spółzawodnika. Stanowcza jednak postawa miejscowej ludności wpłynęła ochładzająco na ich zapał. Powetowali sobie jednak w nocy „siczowi herocy” doznany zawód. Banda kilkudziesięciu napastników, zaczajona na drodze, napadła pod osłoną ciemności na powracającego do domu wraz z p. Stachowiczem X. Rastawieckiego i tego ostatniego pobiła w nieludzki sposób, nie zważając na suknię duchowną, jak również i towarzyszących mu kilku włościan. X. Rastawiecki leży ciężko poraniony.

Nawiązując do tego zajścia, pisze „Gazeta narodowa“:

Należy wyczekiwać dalszych szczegółów, dalszych wyjaśnień. Ale już to, co widzimy z tego na gorąco podanego opisu, dostatecznie wskazuje na stopień rozjątrzenia umysłów między klerem ruskim, należącym do starej partii, a klerem, należącym do obozu ukraińców-siczowników.

Dobrze się stało, iż świadkiem pobicia X. Rastawieckiego, był poseł Stachowicz z Petersburga. Wytłómaczy on w Rosyi właściwe znaczenie odezw profesora Hruszewskiego do Moskali, ażeby „małorussom“ podali rękę do przyjaźni i sojuszu dla wytępienia Polaków na obszarze od Bugu po stępy Donu. Zrozumięją Moskale, co ich czekałoby po wytępieniu Polaków na tych ziemiach!

My zaś z ubolewaniem musimy stwierdzić niebezpieczeństwo, jakie grozi samemu Rosinom, jeżeli lud doprowadzą do takiej

dzikości, że będzie rozbijał swoich własnych kapłanów!

Żydzi a Polacy.

Przed trzema laty dr. Natan Löwenstein, człowiek bardzo zdolny i bogaty, który stale twierdzi o sobie, że jest: „Polakiem mojżeszowego wyznania“ przedłożył Sejmowi wniosek, ażeby: „Wydział krajowy zwołał ankietę, czyli komisję złożoną z rzeczoznawców, któraby zbadała przyczyny „nędzy żydów w Galicyi i obmyśliła środki zapobieżenia tej nędzy“.

Wniosek ten wywołał w Sejmie całym poruszenie i krytykę i kto wie, czyby był przeszedł, gdyby nie okoliczność, że ks. poseł Pastor zaczął działać w tym kierunku, aby się na ten wniosek zgodzić, lecz równocześnie postawić drugi tej treści, że: „Wydział krajowy ma też zwołać komisję drugą, która zbada przyczyny nędzy i upadku małomieszczan i obmyśli środki zaradcze“.

Stało się po myśli ks. Pastora — i uchwalono bez dyskusji oba wnioski tego samego dnia i na tem samem posiedzeniu.

Zdawałoby się tedy, że także do wykonania obu wniosków, zabierze się Wydział krajowy co najmniej równocześnie. Lecz pokazało się i w tej sprawie, że marszałek hr. Badeni, nietylko dla Rusinów, ale i dla żydów, ma więcej życzliwości i troskliwości, niż dla polskich, chrześcijańskich rękodzielników. Albowiem nad badaniem: „nędz żydów“ już zarządził od dłuższego czasu badania — i znowu w drugiej połowie tego miesiąca ma się zebrać ankietą, mającą „radzić nad nędzą żydów w Galicyi!“

Za taką czułą troskliwość hr. Badeniego o los „biednych żydków“ w Galicyi, powinni mu żydzi dać „order wielkiego Syonu“ — lud jednak małomiejski i rękodzielnicy zapamięta sobie, że hr. Badeni, mimo uchwały sejmowej, nie zatroszczył się jeszcze: „biedą polskich, chrześcijańskich rękodzielników“. —

Na razie podajemy rozprawę p. Marszałka i innych żydofilów artykuł o sprawie żydowskiej, pomieszczony niedawno w „Postępie“ poznańskim:

„Wiadomo, że w czasie ogólnego prześladowania żydów w Europie, królowie polscy przyjęli wygnańców żydowskich z całą gościnnością i pozwolili im osiąść na ziemi polskiej. Dziś, gdy Polacy nie mają już samodzielnego państwa, żydzi są największymi wrogami Polaków. Podaliśmy już nieraz jaskrawe tego dowody. Żyd i hakatysta — to jak bliźnięta. Obaj wspierają się wzajemnie, bo u jednego i drugiego najważniejsza rzecz: „geszeft“. Hakatysty to patryoci talarowi, wciąż krzyczą o „dodatki kresowe“, o wspomóżki, a żydzi, jak zawsze stoją po stronie tych, którzy są silniejsi i mają wpływy u władzy. Żydzi stoją na czele tych gazet, które najwięcej popierają politykę hakatystyczną rządu pruskiego. Żydzi zebrali bogactwa swoje głównie na polskiej ziemi, lecz mimo to idą ręką w rękę z wrogami naszymi wszelkiego pokroju. Hakatysty wydzierają ludowi naszemu ziemię, mowę, zwyczaje, zamierzają wydrzeć nam nawet duszę polsko-katolicką, — żydzi zaś wydzierają ludowi polskiemu grosz krwawo przezeń zapracowany, a pokryjomu i jawnie pospół z hakatystami żądają zagłady narodu polskiego. Wiemy, że przy wyborach, czy do parlamentu i sejmu, czy też do rad miejskich i gminnych, żydzi oddają głosy swe na wrogów naszych. Tylko tu i owdzie wstrzymują się od głosowania, z obawy, by tego lub owego odbiorcę Polaka nie utracić. Prawie nigdy zaś żyd nie głosuje na Polaka, chociaż Polacy u niego kupują.

Lud nasz wie, że żydzi są wrogami polskości i katolicyzmu, boć przecież sam często o tem się przekonuje. Mimo to jednak łączy do żydostwa, jakby żydzi byli jego najlepszymi przyjaciółmi. Ludu polsko-katolicki! Ocknij się wreszcie i zważ, czem jesteś i coś winien Kościołowi i Ojczyźnie. Upamiętaj się, dopóki jeszcze żydostwo nie wyssało z ciebie wszystkich soków żywotnych. Popraw się, póki czas. Nie chodź do żydów, nie chodź do haka-

tystów, nie chodź do wrogów wiary i narodowości naszej, lecz popieraj polskich kupców i rzemieślników. Żydzi bogacą się, bo kupują towar najczęściej lichy i stary, a tobie, ludu polski, sprzedają go za nowy i dobry. Gdy zaś opuścisz skład żydowski, sztydzą z ciebie i powiadają, że lud polski „ciemny i głupi“.

Żydzi panoszą się wszędzie za nasze pieniądze. Czyż dłużej jeszcze popierać ich będziemy na naszą zgubę, na nasze urąganie? Przestańmy wreszcie wszelkiego bratania się z żydostwem, które jak wąż jadowity podnosi swój łeb hytrze i kaszę nas z wszystkich stron. Nieraz w czysto polskich miejscowościach są kupcy żydzi, a Polaków brak!“

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (*Zabór austriacki.*) Nowe starostwo otwarte zostało w przeszłym tygodniu w Oświęcimiu. Ustawa o nowych starostwach przepisuje, że nowe starostwo należy tak tworzyć, aby do niego należały pewne „okręgi sądowe nieprzerwane“, to znaczy, że nie można z okręgu sądowego wyjąć tylko pewne gminy i przyłączyć je do nowego starostwa, lecz wszystkie gminy okręgu sądowego muszą należeć do nowego starostwa. Z tego to powodu otworzenie starostwa w Oświęcimiu ciągnęło się przez rok przeszło, albowiem niektóre gminy okręgu sądowego Zatorskiego broniły się przeciw przyłączeniu do starostwa w Oświęcimiu, wskazując słusznie na to, że Oświęcim jest odległym, a zatem przynależność do Oświęcimia nakłada na nich wielki ciężar.

Ponieważ jednak do wyłączenia pewnej gminy z jednego okręgu sądowego do innego, wymaga uchwały i ustawy sejmowej — więc nie można było na razie tych gmin odłączyć od starostwa w Oświęcimiu — i musiano do tego starostwa wciągnąć na razie i te gminy, które sobie tego nie ży-

czyły i dla których to jest rzeczywistym ciężarem.

Niechaj jednakże te gminy się uspokoją — bo wkrótce, prawdopodobnie we wrześniu, będzie Sejm.

Niechaj tedy wszystkie gminy, które życzą sobie wyłączenia z powiatu oświęcimskiego, a pozostawienia ich w powiecie wadowickim, napiszą o tem do redakcyi, albo wniosą prośbę do Sejmu, aby w tym roku jeszcze można uchwalić ustawę, które gminy mają pozostać przy starostwie w Wadowicach, a które będą należały do starostwa w Oświęcimiu.

A znowu jeżeli które gminy należące obecnie do starostwa w Chrzanowie, mają bliżej do Oświęcimia i chciałyby być wcielone do sądu i starostwa tamże, niech również o tem napiszą i prośbę wniosą do Sejmu, a wtedy będzie można tak ułożyć okręg polityczny oświęcimski, aby wszyscy mogli być zadowoleni.

— Smutne i zastraszające stosunki wytwarzają się w naszym kraju. W Galicyi wschodniej, czyli w ruskiej części kraju, agitacja ruska doprowadza do zaburzeń, przy których leje się krew bratnia i pada ofiarą życie ludzkie. W naszej znowu zachodniej części, raz po raz ponawiają rozbójnicze napady i rabunki. Niedawno w powiecie chrzanowskim było kilka takich morderstw i rabunków, a w dniu 8. sierpnia, popełniony został w samo południe, obok kościoła Maryackiego mord polityczny, który wstrząsnął i przejął zgrozą całe miasto:

Kraków. Mord polityczny. W poniedziałek 8. sierpnia po godz. 1 po południu lotem błyskawicy obiegła po mieście wieść o zabójstwie, spełnionem na placu Maryackim. — Tłumy publiczności ze wszystkich stron dążyć poczęły w kierunku Rynku Małego. Na chodniku przed t. zw. „prałatówką“ (róg ulicy Szpitalnej i placu Maryackiego) leżał w kałuży krwi człowiek martwy...

Była to ofiara samosądu partyjnego. Morderca *Stanisław Trudnowski*, robotnik pochodzi z Warszawy. Zaznaczył on, że wraz z zabitym, *Stanisławem Rybakiem*, pracował w narodowo-demokratycznym

Związku robotniczym w Królestwie, że w ostatnich dniach przyjechał do Krakowa, aby przebywającego tu od dwóch lat Rybaka zabić z rozkazu partii, jako szpiega-prowokatora ochrony rosyjskiej.

Rzecz wyjaśni śledztwo. Na razie zamieszczamy obiegającą pogłoskę, że Rybak istotnie przez frondę narodowo-demokratyczną w Królestwie, grupującą się w Związku robotniczym, uważany był za prowokatora i szpiega ochrony, który miał setki ofiar, zesłanych na Sybir, na sumieniu.

Trudnowski strzelił do Rybaka trzy razy z browninga. Pierwszy strzał był śmiertelny. Trudnowski już dłuższy czas śledził za Rybakiem i dopiero w poniedziałek 8. b. m. spełnił wyrok partii. Na razie wstrzymujemy się od wszelkiej krytyki, gdyż o ile szpiegostwo jest czynem hańbiącym, to przecież zabójstwo jest również czynem karygodnym. Jedno i drugie jest występkiem i sprzeciwia się zasadom idei chrześcijańskiej i nasze chrześcijańskie związki robotnicze były dotąd wolne tak od szpiegów-prowokatorów, jakoteż wykonawców samosądu partyjnego czyli mordców i da Bóg, że i nadal pozostaną wiernymi swoim hasłom i zasadom chrześcijańskim.

Z pod Prusaka. Nie zadługo odbędzie się poświęcenie zamku cesarskiego w Poznaniu. Na tę uroczystość zjedzie sam cesarz niemiecki Wilhelm II. Z Polaków weźmie tylko udział 6 osób z wyższej szlachty, którzy są szambelanami i „kamer junkrami” króla pruskiego. Wezmą więc udział nie jako Polacy, lecz jako dostojnicy pruscy. Szlachetniej by zrobili, gdyby wogóle tych godności pruskich się zrzekli i na zamek się wcale nie pokazali. Polska chociaż rozdrapana i rozdarta, prześladowana przez wrogów, ma swoją sławę historyczną, a Polacy wszelkiego stanu powinni mieć swój honor — stać hardo i nieugięcie w obronie słuszných praw narodowych, a nie płaszczyć się przed najeżdźcą.

Królestwo Polskie. W całym Królestwie polskiem i na Litwie urządził rząd rosyjski nagonkę na duchowieństwo rzymsko-katolickie. Istnieje bowiem przepis,

obowiązujący katolickich duchownych, by korespondencyę w sprawach świeckich, rządowych prowadzili w języku rosyjskim. Z biegiem czasu przepis ten poszedł w zapomnienie i duchowieństwo korespondowało w języku polskim, a władze patrzyły na to przez palce. Dopiero w tych dniach jakiś stupajka, senator rosyjski, ten przepis z uśpienia odgrzebał i pociągał przeszło 300 kapłanów katolickich przed sąd.

Maryawityzm traci w Królestwie Polskiem z dniem każdym na znaczeniu. Lud obalamucony wraca tłumnie na łono prawdziwego Kościoła.

Austria-Węgry. Sejm węgierski zakończył swe obrady, uchwalivszy piorunem wszystko cokolwiek zażądał od posłów pan minister Khuen. Nikt się temu nie dziwi, bo większość posłów wybraną została, rzecz można, wprost na rozkaz rządu, oraz przy pomocy pieniędzy rządowych, a pod bagnietami wojska.

Posłowie ci przybrali nazwę „stronnictwa pracy” i nazwa ta należy się im słusznie, bo zostali oni kupieni i najęci przez rząd do odrobienia i odgłosowania tej roboty, którą im rząd przedkłada. Właściwiej jednak powinni się tacy posłowie nazywać: „zgrają najemników” — zaprzędanych rządowi.

Przykład węgierski źle oddziaływa na stosunki w Austrii. Podobałoby się to i naszym ministrom i namiestnikom, gdyby mieli takie „stronnictwo pracy” — któreby w posłuszeństwie i z spospiechem robiło to, co im każą Ekscelencye-ministrowie.

Lecz dzięki Bogu w Austrii już jest więcej oświaty i uświadamienia, nie uda się tedy ani przeprowadzać wyborów po węgiersku, ani utworzyć „stronnictwa najemników do wyznaczonej z góry pracy”.

Hiszpania. Walka kościelna wybuchła w tym katolickim kraju. Do rządów dorwali się liberałowie, przeciwnicy Kościoła katolickiego. Prezydent ministrów Canalejas zamierza zaprowadzić w Hiszpanii takie same ustawy antykatolickie, jak masoni we Francji. Ludność katolicka się burzy. Ojciec św. Pius X. wzywa do spokoju.

Głosy ludu.

Jak to jeszcze bywa po wioskach?

Wzniosłe życzenie wyraziła Szanowna Redakcja w ostatnim numerze i — oby Bóg to sprawił, by każda, choćby najmniejsza wioska szła z innemi w zawody, a nie pozostawała w tyle, by każda uczciła tę pamiątkę 5-cio wiekową zwycięstwa naszego nad Zakonem *godnie*, uczciła obchodem, na jaki zdobyć się może!

Czytając opisy tych obchodów, po różnych miastach i wsiach urządzonych, raduje się serce Polaka, boć pamiątka ta przypomina mu doniosłego znaczenia chwilę, bo widzi, że uroczystość ta potrafiła skupić w okół siebie wszystkie stany, wszystkie — niestety! niepotrzebne — stronnictwa w narodzie naszym!

Mówię — niepotrzebne — boć przecież wiemy, że nigdy między niemi zgody nie będzie, a gdzie zgody niema, tam też do czegoś wzniosłego, do czegoś wielkiego nigdy przyjść nie może, a tylko ustawiczne rozdwojenie i nienawiść stronnictw, ścierających się i obsypujących się słowy ohydnyemi. Sam byłem świadkiem, gdy na zebraniu ludowców, sypały się obelżywe słowa fałszerstwa, przekupstwa na wszechpolaków, a znowu słowa uwielbienia dla ludowców i ich wodza Stapińskiego!

Takie rzeczy to mogą być w gminie naszej na porządku dziennym, mogą się niemi chłopci zajmować, ale gdy chodziło o to, by urządzić obchód ku uczczeniu tej pamiątki, to wtedy rąk zabrakło, nikt nie chciał się tem zająć! Przedłożyliśmy ten projekt zebranym ludowcom — bo nota bene w naszej gminie przeważają jeszcze ludowcy — wszechpolaków zaś mała tylko garstka, no ale dotąd cicho z tem, chociaż obiecali zabrać się do tego. Miała się zebrać rada gminna i jakieś plany wytyczyć, lecz ta głupia na takie sprawy — nawet się nie zebrała! Wspomnieć należy, że kiedy widzą jakąś pijatykę, to wszyscy się garną i u nich wszelkie obchody ten cel jedynie mają!

Smutne to, lecz niestety prawdziwe! Ułożyliśmy już nawet plan całej uroczystości i nie wiele kosztowałoby to, lecz niema się kto tem zająć. Ks. Proboszcz już za stary — kierownik szkoły zapalony rządowiec!

Jest oprócz tego „Kółko rolnicze“ i „Straż pożarna“ ale i one do niczego ręki przyłożyć nie chcą, mówiąc, że niema im kto przewodzić. No i wobec tego prawdopodobnie nikt zająć się tem nie myśli!

Dodać i to należy, że w gminie naszej niesłychanie niski stopień oświaty i podczas gdy wszędzie oświata idzie w górę, to u nas stoi na jednym i tym samym stopniu. Założono tu „Czytelnię“, lecz ta poszła w zapomnienie, bo otwarto ją bez najmniejszego objaśnienia rzeczy tak, że nikt niewie, po co ona właściwie istnieje. „Straż pożarna“ ile miała członków na początku — tyle i obecnie po kilkuletniem istnieniu. „Kółko rolnicze“ kiepsko stoi, a nawet wielce się zadłużyło, bo chłopci nasi wolą kupować u żydów. W kółku tem — zauważyć należy — same prawie wyroby obce!

Natomiast pijaństwo i inne ujemne strony kwitną wyśmienicie! Oto główne rysy naszej miejscowości.

Od redakcyi. Nie wymieniamy tej wioski, aby jej nie robić wstydu. Lecz to, co się w niej dzieje, choć tam przeważają ludowcy, dowodzi najlepiej, że tacy ludzie umieją wicherzyć, lecz nie umieją pracować.

Wycieczka na kopiec grunwaldzki w Niepołomicach.

W niedzielę wyjechała z Krakowa zorganizowana przez „Straż polską“ wycieczka do Niepołomic, celem zwiedzenia kopca grunwaldzkiego i wzięcia udziału w dal-szem sypaniu pamiątkowej mogiły. Wycieczka, licząca około 250 osób, wysiadła na stacyi Podłęże, skąd udała się pieszo do Niepołomic. Tu niespodziewany odsłonił się przybywającym widok. Na obszernem polu pod miastem w sąsiedztwie koszar kawalerji, mieścił się wielotysięczny tłum różno-

barwny włościaństwa z bliskiej i dalekiej okolicy, a na czele tego tłumu uwijała się banderya krakusów, licząca około 150 koni w sirojach uroczystych, tych samych, w jakich zjawiała się na pochodzie grunwaldzkim w Krakowie. Zgromadzone rzesze rzuciły się gorliwie do sypania kopca. Pod kierunkiem członkiem „Sokoła“ niepołomiczkiego około 100 taczek pracowało z wysiłkiem, zwożąc ziemię na kopiec, którego wysokość sięga w obecnej chwili 8 metr. Przy dźwiękach orkiestry miejscowej trwało sypanie do późnego wieczora i dopiero zapadająca noc położyła kres dalszej pracy. Około godz. 5 banderye włościańskie wyruszyły w wojskowym ordynku z muzyką na czele do Staniątek, gdzie odbywała się uroczystość grunwaldzka, zakończona wieczorkiem patryotycznym.

Wycieczka krakowska, zwiedziwszy piękny stary zamek Kazimierza Wielkiego w Niepołomicach, powróciła pod kopiec, gdzie tymczasem praca sypania trwała bez przerw. Wozili ziemię chłopci, mieszczanie, inteligencja krakowska, Sokoły, uczniowie, a nawet panie delikatne. — Biorący udział w sypaniu kopca kładli swe podpisy na akcie pamiątkowym fundacyjnym kopca grunwaldzkiego, który w murowany będzie w kamień węgielny kopca. Uroczystość poświęcenia tego kamienia odbędzie się w sierpniu, a termin jej będzie w swoim czasie ogłoszony.

Kto winien?!

Gmina Czaniec, w powiecie bialskim, tworzy osobną parafią. Do parafii czanieckiej należała do niedawna również gmina Porąbka. W roku 1905 uznało starostwo bialskie stary kościół w Czańcu za grożący zawaleniem się i nakazało jego zamknięcie i wezwało temsamem parafię do rozpisania konkurencyi na budowę nowego domu Bożego. Konkurencja rozpisana została tegosamego roku 1905 tak dla Czańca jak i dla Porąbki. Tymczasem w r. 1906. wyszła ustawa, na mocy której filie parafialne, posiadające własny kościół już nie są

obowiązane do konkurencyi kościoła macierzystego. — Gmina Porąbka zatem uwinęła się, wybudowała dla siebie osobny kościół, probostwo, dzisiaj już ma proboszcza i jest samodzielną parafią. Trzeba przyznać, że Porąbczanie się zabrali gracko do dzieła, gdyż w przeciągu dwu lat odosobnili się zupełnie od Czańca. Na budowę kościoła w Porąbce konkurował arcyksiążę Stefan, jako właściciel dóbr. Podczas kiedy Porąbka wybudowała nowy kościół, to w Czańcu wystawiono tymczasowo szopę, w której dotąd się nabożeństwa odprawiają, nikt bowiem nie przypuszczał, że sprawa budowy kościoła w Czańcu przewlecze się tak długo. Trudności są następujące:

Pomiędzy obiema gminami Czańcem i Porąbką nie ma dotąd rozdziału terytoryalnego tj. niektórzy Porąbczanie mają grunta w Czańcu i na odwrót niektórzy z Czańca mają pola na terytoryum porąbskim. Tak samo ma się sprawa z dobrami Arcyksiążęcymi — domki leżą w Porąbce, a grunta na Czanieckim i dlatego też ponieważ Arcyksiążę już konkurował na budowę kościoła w Porąbce i ponadto pomiędzy obiema temi gminami niema miejscowego rozgraniczenia, przeto ilekroć Czaniec wniesie na dobra Arcyksiążęce konkurencyę, tylekroć Zarząd tych dóbr rekuruje i to głównie przewleka sprawę. Co się zaś tyczy innych rekurentów tj. gminy kobiernickiej, zarządu dóbr w Kozach i czanieckiej fabryki masy papierowej, to ci swą przynależną część zapłacić będą musieli.

Dlatego też jak rzeczy dzisiaj stoja, to ani ta obecna konkurencja na kościół w Czańcu, ani żadna inna już to na kościół w Czańcu lub w Porąbce, ani za 25 lat nie będzie mogła być ukończoną, dopóki pomiędzy Czańcem a Porąbką ten rozdział terytoryalny nie nastąpi. Starostwo tego samo przeprowadzić nie może, tylko namiestnictwo i to na wyraźne żądanie obu gmin.

Z powodu tej konkurencyi powstały pomiędzy Czańcem i Porąbką spory, których przedtem nie było. Któż tu zawinił? Wedle naszego zdania w pierwszym rzę-

dzie konsystorz krakowski, bo zezwolił Porąbce i wprost ją zachęcał do wystawienia nowego kościoła i teraz utworzył osobną parafię. Konsystorz działał tutaj po myśli „ad maiorem gloriā Dei” (powiększenie chwały Boskiej), a tymczasem nasiał kwasów i sporów. Konsystorz myślał tak: Czaniec już rozpisał konkurencyę na budowę nowego kościoła, Porąbka wybuduje sama nowy kościół, więc będą dwa kościoły nowe! — Tymczasem Porąbka przy poparciu Arcyksięcia już kościół wystawiła, a w Czańcu sprawa z wyłuszczonej powodów postąpić nie może. Słusznie byłby konsystorz postąpił, gdyby był Porąbce oświadczył: „*najpierw złożcie waszą część przynależną na konkurencyę w Czańcu, jako na kościół macierzysty, a potem sobie budujcie kościół w Porąbce*”. Ponieważ zaś rozmiary kościoła czanieckiego były obliczone na obydwie gminy i także plany zrobione, przeto kosztorys był odpowiednio większy. Skoro zaś konsystorz pozwolił Porąbce wystawić nowy kościół i utworzył samodzielną parafię, to dla samego Czańca jest planowany pierwotnie kościół za wielki — możnaby zatem wystawić mniejszy, coby mniej kosztowało.

Czy Porąbka jest zatem obowiązana płacić konkurencyą na kościół czaniecki? Legalnie jest obowiązana, bo do roku 1908 należała do parafii czanieckiej, kościół w Czańcu został rozkazem ck. starostwa w Białej zamknięty w roku 1905, konkurencyja została w roku 1905 rozpisana, na jaką się cała parafia, a zatem i Porąbka zgodziła, w roku 1906 wchodzi w życie ustawa, uwalniająca filie parafialne od konkurencyi na kościoły macierzyste.

Porąbczanie dowiedziawszy się o tem, szturmują konsystorz prośbami i delegacyami i uzyskują pozwolenie na wystawienie nowego kościoła, i zrywają całkowicie z parafią i kościołem macierzystym w Czańcu i teraz płacić nie chcą. Moralnie zaś Porąbczanie płaciłby nie musieli, bo kto już raz płacił i wystawił własnymi siłami dom Boży, ten już kościoła w drugiej gminie nie potrzebuje.

Gmina Czaniec nie jest w stanie o własnych siłach kościół wystawić, zwłaszcza teraz kiedy się tak bardzo zadłużyła przy budowie nowej szkoły. Tak więc konsystorz tylko sam może ten spór długoletni załatwić. *Parafianie czanieccy.*

Przed sąd uczciwych ludzi!

Spółka „Głosu narodu” — jeszcze nie wypłaciła mi udziałów, sądownie mi przyznanych, wyzbywszy się widocznie nietylko sumienia, ale i wstydu!

Ks. Stanisław Stojatowski.

Jużeście zebrali chleb

z łaski Bożej — i przednowek się Wasz skończył; niechże tedy ci, którzy dotychczas nie zapłacili za gazetkę pamiętają też o wydawnictwie i nadeszłą zaległą przedpłatę!

„Jednajcie również nowych Czytelników — pła c ą c y c h !”

Kronika.

Bielsko-Biała. — Dzień wyborów do „Sądu przemysłowego w Bielsku” się zbliża. W niedzielę 28. sierpnia i w poniedziałek 29. sierpnia stanie lud robotniczy, pracujący w bielskich fabrykach przy urnie wyborczej, aby wybrać na nowe 2 lata ławników do sądu przemysłowego, tj. sędziów, którzy krzywdy robotnicze rozpatrują i orzekają kto ma słuszność czy robotnik czy fabrykant. Legitymacye już rozdane. Zachowajcież je starannie przed okiem pożądanym wrogów waszych t. j. socyalnych demokratów. Chodzą oni teraz jako wilki w owczych skórach i słodkimi słówkami je wyludzają od łatwowiernych. Po wszelkie informacye zgłaszajcie się albo w „Domu polskim” lub sekretaryacie chrześcijańskim, albo też w redakcyi „Wieńca - Pszczółki”.

— Wycieczkę, urządzoną przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Bielsku do Kóz w niedzielę 7. sierpnia możemy nazwać w całej pełni za udaną świetnie. Wspaniałe były ćwiczenia druhów; ludności, a zwłaszcza młodzieży kóskiej zgromadziło się bardzo wiele. Bawiono się ochoczo aż do późnej godziny. Wydział „Sokoła bielskiego” składa na tem miejscu JW. P. baronowi Czczowi za zaszczytowanie wycieczki swą godną osobą, oraz stowarzyszeniu „Bratniej pomocy” za udzielenie lokalu i ogrodu na zabawę, jakoteż wszystkim szanownym uczestnikom i uczestniczkom stokrotne „Bóg zapłać” i dziękuje wszystkim gromkiem „Czołem”!

Biała. Zwracamy ponownie uwagę Szanownych czytelników na wystawę obrazów powieści H. Sienkiewicza, urządzoną na sali czytelników polskiej w Białej. Wystawa otwartą będzie do 15. b. m. Każdy kto czytał powieści Sienkiewicza „Trylogię” (Ogniem i mieczem — Potop — Pan Wołodyjowski) „Krzyżaków” i „Quo vadis” niech wystawę zwiedzi, bo skorzysta wiele.

Kozy. W poniedziałek dnia 15. sierpnia w święto Wniebowzięcia najświętszej Maryi Panny urządza gmina Kozy obchód *grunwaldzki*. Festyn ludowy odbędzie się w parku zamkowym JW. Pani baronowej Czczowej. Wszystkich włościan i robotników z okolicznych wiosek zaprasza komitet obchodowy jak najuprzejmiej. Początek i porządek obchodu wskażą rozlepione po gminie afisze.

— Sokół z Bielska bierze udział w tym obchodzie. Wszyscy druchowie zwłaszcza mundurowi powinni się stawić w komplecie. Zbiórka druhów o godz. 6³/₄ rano w „Domu polskim”; odjazd do Kóz o godz. 7¹/₂ rano z dworca w Bielsku.

Z powiatu gorlickiego piszą do nas: „Nasza wieś Zagórzany jestto gmina duża, bo ma przeszło 350 numerów i nie jest taka biedna, bo w okolicy Gorlic znajdują się kopalnie nafty i dystylarnie, to każdy może, gdy tylko chce zarobić — i zarobi. Ale w tak dużej wsi czytelników naszej gazetki jest nas prawie trzech i to prenumerujemy tylko jeden numer. Za to czytelników „Ga-

zety niedzielnej”, to jest kilkunastu i coś ze dwóch czytelników „Przyjaciela”. Co się tyczy zgromadzeń, to nawet nie wiemy jak się one urządzają i nie ma ich kto urządzić. Więc ja proszę Szanowną Redakcję, czyby nie można było w naszych stronach zgromadzenia urządzić. Co do mnie, to jestem czytelnikiem „Wieńca-Pszczółki” już kilka lat, oprócz tych miałem innych gazet krajowych i z Ameryki dość różnych, ale żadne tak mi się nie podobają jak „Wieniec-Pszczółka” i nie chciałbym się z nią rozstawać na zawsze.

Później więcej napiszę — a tymczasem pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich braci czytelników. *I. Styrkowicz.*

Daszyński do Ameryki po złoto. Kiepsko ze socyalami w Galicyi i to coraz gorzej. Czerwony Ignac to już zawąchał i — jak donosi „Słowo Polskie” — śladem Stapińskiego wybiera się do Ameryki po „złote runo”.

Ma zamiar odbyć dłuższą podróż agitaacyjną po Stanach Zjednoczonych i przemawiać aż na 40 zgromadzeniach w miastach główniejszych. P. Stapiński przywiózł ze swej podróży pieniądze do Banku parcelacyjnego, „tysiąc” abonentów „Przyjaciela ludu”, a więc zadatki swego powołania politycznego; ciekawsza co stamtąd przywiezie p. Daszyński, którego gwiazda i sława są już obecnie u zaniku...

Słowiańskie towarzystwo ekonomiczne z siedzibą w Wiedniu, zawiadamia nas, (ale dość późno) że w dniach 14. i sierpnia br. odbędzie się w Lublanie: „*pierwszy słowiański zjazd ekonomiczny*”. Zjazd ten ma na celu zbliżenie Słowian w kierunku ekonomicznym i wzajemne wspieranie się dla podniesienia przemysłu i handlu słowiańskiego — i wyzwolenia się z pod przewagi niemieckiej.

Zjazdowi przesyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

Trzebinia. Zajęci w tamten poniedziałek popołudniu w Trzebini w szybie „Duleba” dwaj robotnicy: Champion Juliusz i Bugajski Jan, opuszczając wieczorem za pomocą ręcznej windy znacznej wagi ciężary, doznali ciężkich obrażeń na ciele.

Mianowicie kiedy obaj usadowili się po bokach windy, aby osuwający się z góry ciężar przytrzymać siłą swoich rąk, lina zerwała się z nasady windy i obaj robotnicy doznali groźnych obrażeń. Champlon doznał prócz kilku znacznych ran, złamania podstawy czaszki, Bugajski zaś zmiżdżenia dolnej szczęki. Obu nieszczęśliwych przewieziono z Trzebini pociągiem do Krakowa, gdzie karetka pogotowia przewiozła ich do szpitala św. Łazarza. Champlon walczy ze śmiercią.

Nagła śmierć posła. Dnia 30. lipca poseł syonistyczny Dr. Henryk Gabel zmarł na udar serca w kawiarni we Wiedniu. Poseł Dr. Gabel wracał nocą do domu. Nagle zrobiło mu się niedobrze. Wpadł do kawiarni i zawołał: Ratunku! Usadowiono go na krześle i zaczęto cucić. Policjant zawezwał pogotowie ratunkowe, które przyjechało już za późno. Prawdopodobnie przyczyną śmierci było cierpienie sercowe. Poseł Gabel był syonistą, czyli żydem nieprzyjazylnym narodowości polskiej.

Szałeństwa bogaczy. Miliarderzy nowojorscy, podczas panujących obecnie upałów, wynaleźli nowy sposób ochładzania swoich gości. Gdy kto wstępuje w progi ich pałaców, zamiast pytać: „Czy pan (lub pani) pozwoli lodów, mrożonych truskawek lub innych chłodników?” zapytują: „Jaką pan (lub pani) chce mieć kąpiel: gazową, igliwiową, z wody kolońskiej, lub z octu toaletowego?”

Łazienki urządzone są z nadzwyczajnym przepychem, ściany wyłożone marmurem, pośrodku fontanny z bijącymi z nich wonnościami, wspaniałe otomany i kanapki dookoła. Dla dogodzenia gościom miliarderzy zwiększyli sztab służby, przyjmując specjalnych łazienników, tudzież łazienniczki dla pań i dzieci!

Takie to zbytki i nadużycia popełniają przedsiębiorcy, którzy z robotnikiem targują się o każdego centa!

Odpowiedzi redakcyi.

Wszystkim, którzy korzystając z dostarczonych im czeków pocztowych, nadesłali pieniądze

za gazetkę: Bóg zapłać! — Ci, którzy pobierają po kilka numerów gazetki, zechcą łaskawie uregulować swe rachunki. — Szan. p. Balcerkowi z T, który nadesłał pieniądze za trzech, pozdrowienie i podziękowanie. Szan. Okoniowie w Stróży. W waszej sprawie zrobię co się da. Jeżeli żyd żąda zniesienia spółwłasności, aby zniszczył chrześcijanina, to nic dziwnego, gdy jednak czyni to własny zięć — to jest to zgorzenie i grzech wołający o pomstę do nieba. Szan. p. Wincenty Chmurowicz w Przeworsku. W sprawie poleconej w liście z 2-go sierpnia będę się starał coś zrobić, ale za skutek nie mogę ręczyć. Szan. p. Józef Pawlik w Chrzastowicach. O waszej sprawie napisałem w gazetce. Pamiętajcie o tem przed Sejmem, a przyjeżdżać nie potrzeba, bo ja sam będę się starał, aby waszym słusznym żądaniom stało się zadosyć. —

Fr. Mrożek na Pech... Nadwyżkę zapisaliśmy na prenumeratę gazetki. — Stan. Kopacz Słot... Kalendarzy nie dodajemy do gazetki darmo. — Listów bez podpisu imienia i nazwiska autora nie możemy ogłaszać w gazetce. Redakcja musi wiedzieć kto pisze; nie znaczy to, że korespondent musi być w gazecie wymieniony; jeśli nie chce, to go się nie wymienia.

Msze św. odprawione. Za duszę Romana 9. sierpnia. M. Fr. na uproszenie błogostawieństwa Bożego 10. sierpnia. Za duszę Zuzanny 11 sierpnia. Na intencję dającego od 13. do 17. sierpnia.

Znajdą pracę.

Kilkudziesięciu robotników do kopalni na Śląsku pruskim znajdzie natychmiast dobrze płatną pracę. Robota trwa dziennie 8 godzin. Zarobek wynosi od 2'80 mk. do 3.50 mk. (czyli od 3 koron 20 hal. do 4'20 kor.) a w akordzie jeszcze więcej. Mieszkanie w sypialni, a dobre wyżywienie dziennie 1 markę. Podróż z Bielska, na miejsce pracy płaci kopalnia. Zgłaszać się można partjami najmniej po 10 ludzi. Bliższych szczegółów udziela redakcyja „Wieńca-Pszczółki“.

100 robotników rocznych do Francyi a 100 do fabryki cementu w Węgrzech znajdzie zaraz pracę. Także rozmaite służba; furmani, lokaje, kucharki, pokojówki — a wreszcie rzemieślnicy, stolarze, szewcy, kowale, — ogrodnik kawaler znajdują miejsce. Zgłaszać się pod adresem: „Krajowe biuro pracy we Lwowie“.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Tkálnia Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w KORCZYNIE koło Krosna Galicya.

W wyroby tkackie bogaty
Polecam płótna i bławaty
Szirtingi, oksforty i weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby:
Obrusy, ściěrki, ręczniki
Kamgarny, cągłi i piki
I tak dalej — i tak dalej
To wszystko się samo chwali. —
Bo to nie żydowska lichota
Lecz ręczna, trwała robota.

Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie
Co odemnie sprowadzicie
To już zawsze całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie.
Bo Ojczyzna na tem traci
Kto żydów i Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie
Każdy bezpłatnie dostanie.
Aby zaś dogodzić gospodyniom,
Nie nadający się towar wymieniam.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w BIAŁEJ, Plac Józefa, Nr. 12.

przyjmuje wkładki i oprocentowuje je z dniem założenia **po** $4\frac{1}{2}\%$,
a wypłaca K: 200. — bez wypowiedzenia,
do K: 1000. — za 8-mio dniowem wypowiedzeniem.

Ogrodnik z praktyką gospodar-
czą poszukuje posady
w okolicy Białej lub na prowincyi. Łaska-
we zgłoszenia pod adresem: 3—2

Franciszek Fijałkowski
w Mikuszowicach 103. p. Biała.

c. k. urz.ąd. upow.

Biuro prawnicze

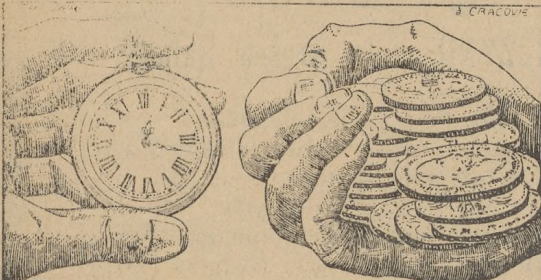
dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. ka-
pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

W Kętach. przy ulicy Kościuszki, jest

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacye maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów, jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wykonuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—9



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „Saponem“ z marką ochronną „koszulka“ w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bieliku „Asan“ i wsypie trochę do wody podczas prania, a będzie zadziwiony cudowną białością. — „Asan“ lepiej i prędzej wybieli, jak bielenie na łące.

Tak „Sapon“ jak i „Asan“ są pod gwarancją bieliznie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prac mogą. Kto raz kupi „Saponu“ i „Asanu“ już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

Doskonale wyroby krajowe.

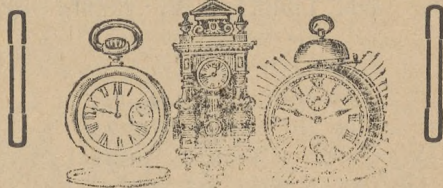
Chem. fabr. „Ergasta“ Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerji p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu

„Czarny Orzeł“.

Dobre! Tanie!



Niklowy remontoarowy zegarek ..	2-50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ...	3 — „
Szwajcarski	4 — „
w podwójnych „okładzinach“ ...	6 — „
Prawdziwy srebrny stęplowany ..	7 — „
Oryginalny Omega zegarek	18 — „
Zegar wahadłowy 70 cm.	7 — „
z budzikiem i werkiem bijącym .	10 — „
z budzikiem grającym	14 — „
Czarneleski zegar z kukłką . . .	5 — „
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki .	2 — „
Budzik wieżowy	5 — „

3 letnia gwarancja. Wymiana albo zwrot towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BOHNEL

30—23

WIEDEN

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz isądown. zaprzysiężony taksator. Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego cennika 5000 wzorów, który każdemu bez przymusu kupna przysię.

Do rozparcelowania

300 morgów pszennej gleby, za móg, 360 koron, (trzysta sześćdziesiąt K.) koło Ottynii. Zgłaszać należy pod adresem:

A. Tyszkiewicz w OTTYNII.

Apteka pod Aniołem MAURYCEGO BESCHLOSSA w Białej-Lipniku.

Poleca bogato zaopatrzony skład wszelkich środków uniwersalnych, tak krajowych jak i zagranicznych, opatrunków, przyrządów chirurgicznych, wód mineralnych i soli zdrojowych, jakoteż następujące środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy:

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone.

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawienika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Schneewittchen-Crème, nadaje twarzy prześliczną białość, wydelikaca naskórek, a drobne wypyski i liszaje usuwa w krótkim czasie K 1-50.

Schneewittchen-mydło o tych samych własnościach co i krem.

Ziółka Dra. Seeburgera przeciw kaszlowi, chrypce chorobom krtani. Cena 40 h.

Gichtfluid, płyn przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni, niewrażliwości skóry, dalej przeciw miejscowym kurczom, również jako wzmocnienie przed i po wielkich znużeniach, długich marszach, **ważne dla turystów.** K. 1-50.

Przy zamówieniach od 2 koron począwszy opłatnie.

ŚLUSARNIA

dla robót maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, artystycznych i t. p. pędzona siłą motoru w domu własnym ul. nad Auką l. 56. filia w rynku (plac Józefa) l. 7. w BIAŁEJ.

Wykonuje wszelkie naprawy warsztatów tkackich, maszyn rolniczych, młynki do mielenia zboża, nowe pompy, urządzenia wodociągowe, łazienki i t. p. roboty kute w każdym stylu, kościelne krzyże, kraty, bramy, różne ogrodzenia kute i siatkowe, okucia stylowe. —

Roboty konstrukcyjne: mosty, dachy, schody proste i kręcone, okna żelazne w różnych stylach: wentylacje, łóżka żelazne, skrzynie, narzędzia i t. p. —

Wszelkie roboty budowlane; również poleca pneumatyczne sprężyny do zamknięcia drzwi, różnej wielkości z 3 letnią gwarancją.

Zamówienia wykonuje według własnych projektów lub podanych wzorów.

Dziękując Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe zlecenia, polecając się nadal łaskawym względom, ręczy za rzetelne i trwałe wykonanie powierzonych robót, kreśląc się

Z poważaniem

L. Wymiatalek.

Antoni Warchał

majster krawiecki w ANDRYCHOWIE,
poszukuje chłopca do nauki z warunkami na 3 do 4 lat, a to jaka umowa zapadnie.

4—4

Chłopiec zdrowy i krzepki, z ukończoną szkołą ludową, 14 lat mający, z dobrego domu pragnie pójść na naukę do dobrego, chrześcijańskiego majstra ślusarskiego. Wiadomość pod adresem:

Józef Rzepka w Kąclowej p. Grzybów.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—30

Do rozparcelowania

są na Węgrzech w Zempléńskim i Saryskim comitacie — orne ziemie — łąki — lasy; także mniejsze i większe majątki w obszarach po kilka morgów, dla większej liczby gospodarzy — po przystępnych cenach — są do sprzeżania. Wiadomości udziela:

5—2

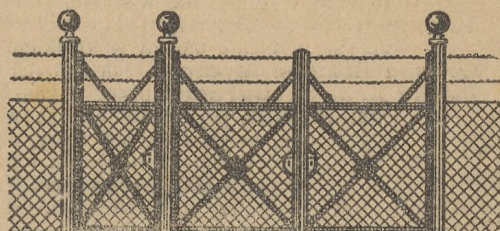
Heréna László miasto Szinna Zemplén comitat WĘGRY.

Życzylbym sobie nająć dom z polem, tak od 3 do 4 morgów, a później byśmy kupuli. Zgłoszenia do Redakcyi

3—1 „Wienca-Pszczółki”.

Realność obejmująca 24 morg pola w pszennej glebie, z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, oddalona od miasta Różniatowa o 4 kilometry, od stacji kolejowej Krechowice, gdzie są tatraki parowe o 1 i pół kilometra, — jest do sprzedania za 19 tysięcy koron. Zgłoszenie: 7—7

Antonina Przestrzelska,
w Broszniowie, p. Krechowice.



Wyroby rozmaitej ślusarskiej artystycznej roboty. jak: płoty, kraty, schody, okna, nagrobki itd. dalej młynki do młcia zboża, pompy, oraz reperacye maszyn rolniczych, również oniklowanie i ocenowanie naczyń wykonuje gustownie, artystycznie po przystępnych cenach 20—16

Józef Slanina,

BIELSKO, Graben 1. 11.

Większy zapas rozmaitych for-

nitur ameryk. orzechowe, jasieniowe, swierkowe i mahoniowe lilistwy i gzymasy (kornesy) orzechowe i bukowe jakoteż różne okucia i brunoliny jest z powodu śmierci właściciela, tanio do sprzedania. 5—2

BIELSKO, ul. Schneidergasse 1. 16.

Życie P. Jezusa, czyli Cztery Ewangelię w jednej. — Nabyć można w księgarni **St. Zacharskiej Rzeszów.** Egzemplarz oprawny 360 stron druku — 1 kor.

Morskie Oko dramat w 4 aktach odpowiednich do scen włościańskich kosztuje 50 groszy. **St. Zacharski Rzeszów.** 3—3

Wydawca i Red. nacz. ks. Stojalowski, odpow. red. Paweł Wołyni w Bielsku.
Drukarnia p. I. K. Studenckiego wł. Sp. w Bielsku.